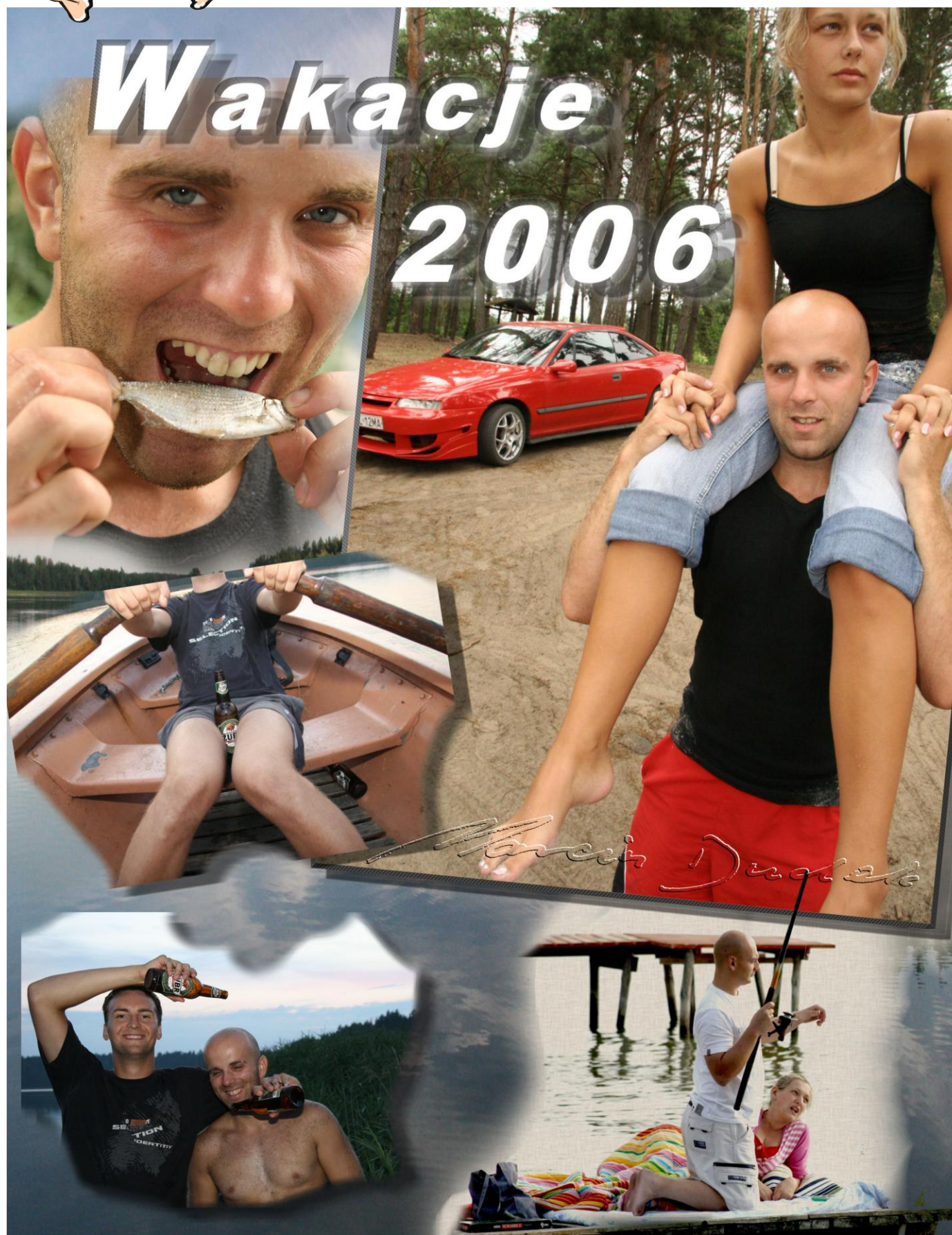


Co numer jakiś numer!

Żak

Miesięcznik studentów Politechniki Wrocławskiej

Numer 1 (59)
Październik 2006
Rok VIII
Nakład 4 tys. egz.



REKLAMA

Redaktor na tranzystorach

Pod koniec lat osiemdziesiątych Stanisław Lem, największy bodaj polski wizjoner i pisarz science-fiction (notabene doktor honoris causa PWR), opublikował opowiadanie pod tytułem „Sto trzydzieści siedem sekund” (zbiór „Ciemność i pleśń”), w którym dość dokładnie opisał sposób działania komputerów, które mogłyby w przyszłości pisać artykuły prasowe. Zresztą podobną wizję niedalekiej sobie przyszłości miał George

i pół tysiąca informacyjnych stron internetowych sprawdza między innymi które teksty są najczęściej czytane przez internautów i to te teksty pojawiają się na stronach „agencji prasowej Google”.

Rok temu trzech studentów z MIT (Massachusetts Institute of Technology) napisało program, który potrafi wygenerować referaty naukowe z informatyki i opatrzyć je rysunkami i wykresami. Nie można powiedzieć, że udało im się stworzyć sztuczną inteligencję; ich celem było ośmieszenie pewnej pseudonaukowej konferencji World Multi-Conference on Systemics, Cybernetics and Informatics. Jak działa ich program? Generuje losowo zdania zawierające mnóstwo wyrażenia w rodzaju „heureka stochastyczna” czy „symetrie ambimorficzne”. Autorzy nie przypuszczali nawet, że „ich” referat pod tytułem „Router: Metodologia typowej unifikacji punktów dostępowych i redundancji” zostanie zakwalifikowany do wygłoszenia na konferencji.

Dziś agencja informacyjna Thomson Financial posiada program, który w 0,3 sekundy jest w stanie przygotować krótką informację prasową z giełdy informującą o wzrostach i spadkach giełdowych spółek, opisać jakie były oczekiwania wobec tychże wśród inwestorów, jak notowania bieżące mają się do trendów okresowych, a także opatrzyć to wykresami. Z informacji tych korzystają maklerzy giełdowi, którzy (nie ma co zaprzeczać) po-

trzebują szybkiej i pewnej informacji z giełd światowych do podejmowania równie szybkich i trafnych decyzji.

Co będzie następnym krokiem? Może wyeliminujemy maklerów giełdowych? Nie są oni przecież w stanie podejmować decyzji tak szybko jak komputery. Idąc dalej, wyeliminujemy również inwestorów! Niech komputery same zarabiają skoro potrafią. Za kilka lat wyeliminujemy siebie samych – nie będziemy już przecież potrzebni komputerom.

Może ja teraz, zamiast latać jak głupi po Wrocławiu, narażając się na niepogodę, zrobię kilka zdjęć, podłączę się do jakiejś bazy danych i powstanie przepiękny artykuł z cyklu „Wrocław nieznanym”? Zresztą już niedługo nie będę musiał wychodzić z domu, za kilka lat po prostu siadę przed komputerem, na mapach Google kliknę o czym chcę „napisać” artykuł, komputer pokaże mi (o wiele lepsze niż moje) zdjęcia, jakiś algorytm wszystko ładnie na podstawie tych zdjęć opisze i będzie pięknie!

Już teraz możesz przecież przeczytać teksty piosenek w stylu Alanis Morissette, poprosić komputer o wygenerowanie wpisu do twojego bloga, wygenerować sobie piękną opowieść rodzinną, czy wysłuchać mądrości Mistrza Yody.

Tylko czy o to w tym wszystkim tak naprawdę chodzi?

Michał Sadowski



Czy już wkrótce zostaniemy skazani na czytanie informacyjnej papki wygenerowanej przez takie lub podobne urządzenia? Na zdjęciu NSA CRAY X-MP/24, fot. Wikipedia.

Orwell w „Roku 1984”, w którym to maszyna pisała książki, poezję itd. Fikcja?

Kilka lat temu Google wystartowało z nowym serwisem pod nazwą Google News. Jest to agencja prasowa, która nie zatrudnia ani jednego pracownika, a na której stronie co piętnaście minut pojawiają się nowe newsy z całego świata w kilkunastu językach (po polsku jeszcze nie). Sposób działania Google News jest prosty: komputer podłączony do ponad czterech

Garść linków:

- <http://news.google.com>
- <http://pdos.csail.mit.edu/scigen/>
- <http://www.thomson.com/financial/financial.jsp>
- <http://www.brunching.com/generator-datearchive.html>

W numerze:

Na początek:

Redaktor na tranzystorach 3

Szortpress

5

Wydarzenia:

Wilkasy 2006 6

BuskerBus 2006 7

Organizacje

Studencki punkt widzenia 8

Pod patronatem

Creative Commons Party 9

Tu i ówdzie

Wrocław nieznany (3) 10

Stańczykiem być 11

Kultura i sztuka

Brown 15

Różności

Pułapka relatywizmu 16

ZSC - przyjazny i pożyteczny 16

„... Stany, Stany, fajowa jazda...” 18

NOFF 20

Ścisłe po polsku 22

Do pracy!

Wakacje już za nami, dni są coraz krótsze, a wykłady, jak na złość, wydają się trwać wiecznie... Wszystkim tym, którzy nie do końca umieją na powrót odnaleźć się w tej mrocznej, studenckiej rzeczywistości polecamy sięgnąć po nowy, październikowy numer Żaka. Znajdziecie tu jak zwykle błyskotliwe felietony, ciekawe fotoreportaże, trafne spos-trzeżenia, a ponad to będziecie mieli możliwość poznać kolegów z Radia LUZ, którzy właśnie wchodzą w eter oraz dowiedzieć się czegoś więcej o powstającym Zintegrowanym Centrum Studenckim. Dla wiecznie zagubionych w czasie dołączamy w prezencie kalendarz akademicki. Sami się przekonajcie!

Ewa Chudyk

Fotofelieton



Redakcja: Ewa Chudyk (redaktor naczelna; ewa.chudyk@zak.pwr.wroc.pl), Michał Sadowski (z-ca redaktor naczelnej), Marcin Dudek, Miłosz Fłosiński, Paweł Głuchowski, Michał Janiszek, Izabela Kwiecień, Mirosław Marcol, Karolina Mysiak, Jacek Orasiński, Łukasz Pierzchała, Paweł Prociów, Krzysztof Redkiewicz, Paweł Soński, Monika Stawczyk, Paulina Stawowa, Joanna Sum, Beata Skut, Grzegorz Wielgoszewski, Maciej Zacharski. **Współpraca:** Paweł Hudziak, Marcin Kisieliewicz, Łukasz Kozubek, Krzysztof Marszałski, Marcin Popławski, Marcin Rak, Marta Rudy, Tomasz Stec, Tomasz Strumiński, Magda Szurmińska

Grafika: Joanna Sum

Fotografia: Marcin Dudek, Michał Janiszek, Jacek Orasiński, Michał Sadowski, Maciej Zacharski.

Okładka: Marcin Dudek

Redaktor wydania: Paweł Głuchowski

Korekta: Grzegorz Wielgoszewski

Skład i łamanie: Michał Sadowski

Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej PWR

Kontakt z czytelnikami: Maciej Zacharski (maciej.zacharski@zak.pwr.wroc.pl)

Kontakt z reklamodawcami: Ewa Chudyk (ewa.chudyk@zak.pwr.wroc.pl), Krzysztof Redkiewicz (krzysztof.redkiewicz@zakpwr.wroc.pl), Maciej Zacharski (maciej.zacharski@zak.pwr.wroc.pl)

Adres redakcji: Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej „Żak”, wyb. Wyspiańskiego 27,

50-370 Wrocław, bud. C8, pok. 22, tel. 071 320 40 89, e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl

Zebrania redakcji odbywają się w poniedziałki (tyg. nieparz.) i w czwartki (tyg. parz.) o godzinie 19:00 w siedzibie redakcji. Zapraszamy chętnych do współpracy z „Żakiem”.

REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ. ZASTRZEGAMY SOBIE PRAWO DO SKRÓTÓW I ZMIAN W TEKSTACH NIEZAMÓWIONYCH. PRZEDRUK TEKSTÓW ZAMIESZCZONYCH NA ŁAMACH ŻAKA WYŁĄCZNIE ZA ZGODĄ REDAKCJI.

Viadukt.06

16 listopada we Frankfurcie nad Odrą odbędą się jedyne w swoim rodzaju Polsko-Niemieckie Targi Pracy i Praktyk viadukt.06.

Podczas targów zaproponujemy Państwu różnorodny program dotyczący zarówno kariery, zatrudnienia, jak i praktyk. W naszej ofercie oprócz pierwszych rozmów kwalifikacyjnych i punktów sprawdzania formularzy aplikacyjnych przewidziane są liczne wykłady, prezentacje firm, warsztaty oraz symulacje rozmów kwalifikacyjnych.

Dokładniejsze informacje dotyczące targów oraz programu ramowego znajdziecie na stronie internetowej www.viadukt.org.

Małgorzata Rogozińska

Na Rynku...

Niedziela 17.09.2006. Kandydatki do tytułu Miss World odwiedziły wrocławski rynek, gdzie razem z dziećmi malowały obrazy. Miss Rosji Aleksandra Mazur gestami przekładała rosyjski na polski.



REKLAMA

...i w auli PWr

We wtorek, 19 września, kilkadziesiąt kandydatek do tytułu Miss World gościnnie uczestniczyło w Scientific Session, która odbyła się w auli PWr w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Wraz z pozostałymi uczestnikami sesji (uczniami i studentami) wysłuchały w pierwszej części spotkania wykładów dr. hab. inż. Edwarda Plińskiego, dr inż. Agnieszki Masajady, dr. Marka Nowickiego i prof. dr. hab. inż. Andrzeja Radosza. Drugą część rozpoczęła prezentacja Jana Weissa z Urzędu Miejskiego Wrocławia, promująca starania miasta o EXPO 2012, po której Miss Belgii, RPA, Panamy, Jamajki, Malty i Hong Kongu opowiedziały o sposobach spędzania wolnego czasu w swoich krajach. Na koniec kandydatki odpowiadały na pytania publiczności, m.in. czy „polowanie na prawdę” [jak nazwał naukę prof. Radosz] można połączyć z wypoczynkiem?

Z komentarzem organizatora sesji, dr. hab. inż. Włodzimierza Salejdy, można zapoznać się na stronach DFN: <http://www.festiwal.wroc.pl/2006/index.php?c=article&id=79>. Relacja na stronach konkursu Miss World: <http://www.missworld.tv/news/fullstory.sps?inewsid=364878>.

GJW

Dolnośląski Festiwal Nauki

We wrześniu we Wrocławiu odbył się Dolnośląski Festiwal Nauki. Na pokazie pt. „Między magią a fizyką”, który prowadzili dr Tadeusz Przerwa-Tetmajer, dr Artur Woźniak i dr Piotr Biegański sala była wypełniona po brzegi. Ochotnicy mogli sprawdzić, czy wrząca woda zawsze parzy albo jak silny jest efekt żyroskopowy (na zdjęciu).

MZ



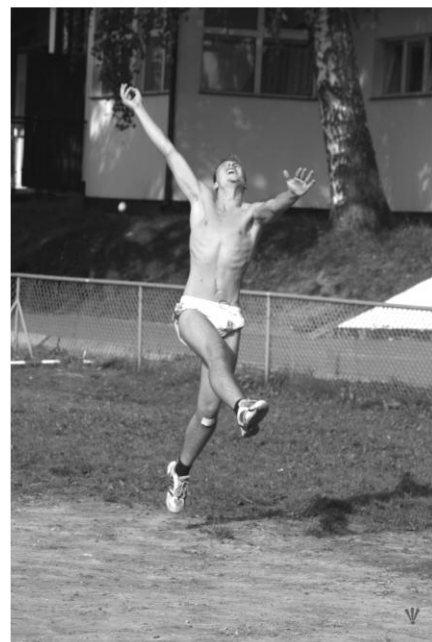
Wilkasy 2006

Ucieczka w wytchnienie pod koniec wakacji, na przedśmionku grozy zwanej kursem wakacyjnym, udała się znakomicie. Namówiona na wyjazd spakowałam plecak i stawiałam się na dworcu. Przygoda zaczęła się już tam, tak jakby problemem dla PKP było sprzedanie biletu na 26 osób... Po wielu przebojach, przesiadce w Katowicach i wcale nie cichej nocnej jeździe, znaleźliśmy się w Niegocinie, skąd już tylko parę minut dzieliło nas od Wilkas – naszej Itaki.

Obóz zorganizowany przez prężnych działaczy KS AZS PWR miał przede wszystkim na celu dobrą zabawę w sportowym stylu. Podzieleni na grupy, pod czujnym okiem komandira, rywalizowaliśmy w takich dyscyplinach jak siatkówka, koszykówka czy piłka nożna. Poza tym co wieczór Kadra sprawnie organizowała nam czas takimi rozrywkami jak bajeczny wieczorek zapoznawczy, grupowe kalambury, pidža-

ma party czy olimpiada jajcarska. W międzyczasie popłynęliśmy na rejs, gdzie Neptun dawał się nam we znaki, między innymi strącając jednej załodze maszt i wpędzając ją na mieliznę... Pod koniec obozu cały dzień przeznaczony był na turnieje w takich konkurencjach jak dart, bilard czy piłka stołowa. W ramach turnieju odbyły się także regaty, w które wtopiony był obiad zakończony kolorowym chrztem w kisielu i przyprawach, gdzie wielu przybrało swoje prawdziwe imiona...

Cieężko opisać komuś, kogo nie było, atmosferę imprez kończących się w Wabędziu; ciężko także oddać ciągłego ruchu i uśmiechu, który był wszechobecny pomimo dość niesprzyjającej pogody. Najlepszym i jedynym sposobem na stuprocentowe oddanie tego ducha jest przyszlóroczne uczestnictwo w XIV już obozie sportowo-rekreacyjnym Wilkasy 2007!



Ruch i zabawa, czyli olimpiada jajcarska. fot. KAmiL Nawirski

Wilkasy tworzą niecodzienny klimat, czuć wręcz w powietrzu chęć zabawy i zapomnienia o szarej codzienności. Każdy tam jest sobą, nic nie udaje, a przyjaźnie same się zawiązują... Szkoda, że z roku na rok, poprzez brak odpowiedniego nagłośnienia, maleje ilość uczestników tego przedsięwzięcia, które żał zaprzepaścić...

Konkurs na opowiadanie studenckie

Przypominamy o konkursie na opowiadanie studenckie. Temat dowolny, byle z waszego życia. Długość tekstu to ok. 4000 znaków (bez spacji). Najlepsze prace zostaną wydrukowane w następnych numerach Żaka. Do dzieła!!! Nadsyłajcie na adres: konkurs@zak.pwr.wroc.pl



Hiyro (Japonia)



Compagnie Kimé (Francja)



Akira (Japonia)



Ośtap Kindraczuk (Ukraina)



Bubblelady (Polska)



Martina (Słowacja)



Akira (Japonia)

W dniach 1-3.09. odbył się na wrocławskim Rynku jubileuszowy, X międzynarodowy festiwal artystów ulicznych BuskerBus 2006. Festiwal gościł również w Oleśnicy w dniach 5-8.09. i zakończył się w Warszawie 10.09. Wzięło w nim udział około trzydziestu grup i artystów samodzielnych (sami organizatorzy nie wiedzą, ilu artystów wystąpiło!). Wszystko odbyło się oczywiście bez biletów wstępu, zaproszeń i innych takich, a każdy z widzów wrzucał „co łaska” do kapelusika lub futerału na instrument.

Michał Sadowski

Studencki punkt widzenia

Nietuzinkowe reportaże, zapowiedzi szaleńczych imprez, przeżabawnych kabaretów, a przede wszystkim studencki serwis informacyjny – to największe atuty wchodzącego

Na tę chwilę czekali od dawna wszyscy tworzący radio. Działająca przy Politechnice Wrocławskiej stacja wreszcie stanie się radiem z krwi i kości!

Radio tworzy ponad 100 osób z niemal wszystkich wrocławskich uczelni. Tych, którzy go słuchali, zaskoczą zmiany, które znajdą na antenie. Stawiamy na profesjonalizm i zamierzamy stworzyć konkurencję dużym i uznanym stacjom radiowym. Podchodzimy do tego bardzo poważnie i chcemy być najlepsimi! Świetny przykład daje nam Radio Afera z Poznania: stacja, która dzięki swej oryginalności ma rzesze słuchaczy nie tylko wśród studentów, ale też wśród ludzi zdecydowanie od nas starszych.

Tradycja

Reaktywowanie radiofonii studenckiej we Wrocławiu i nadanie jej formy rozgłośni radiowej jest sprawą wielkiej wagi. Wrocławskie środowisko akademickie ma przecież kilkudziesięcioletnią tradycję radia studenckiego. Działały tutaj: Studenckie Studio Radiowe „FOSA 64”, Studenckie Studio Radiowe „Iglica”, Studenckie Studio Radiowe „Zgrzyt”, Akademickie Radio Wrocław. Wszystkie te rozgłośnie w latach 1964-1990 finansowane były przez Politechnikę Wrocławską. Akademickie Radio

LUZ jest więc kontynuatorem długoletniej wrocławskiej tradycji. Powstało ono na przełomie lat 2003 i 2004. Od czerwca 2004 roku można było już słuchać audycji przez Internet.

Student dla Studenta

Na 18 uczelniach wyższych we Wrocławiu ponad 6 tysięcy nauczycieli akademickich kształci blisko 110 tysięcy studentów. To właśnie z myślą o nich, dzięki zgodzie i poparciu władz Politechniki Wrocławskiej radiowcy rozpoczęli starania o koncesję na rozpowszechnianie za pomocą lokalnej stacji nadawczej we Wrocławiu programu radiowego koncentrującego się na problemach i działalności środowiska akademickiego oraz prezentującego twórczość artystyczną tego środowiska. Dzięki usilnym staraniom sztabu ludzi – władz PWR, studentów i opiekunów radia, 14 czerwca 2006 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła uchwałę o udzieleniu radu koncesji.

Utworzenie Akademickiego Radia na Politechnice Wrocławskiej potwierdza europejski status naszego miasta.

Nie tylko organizacja

Akademickie Radio LUZ to jednak nie tylko organizacja – to przede wszystkim grupa ludzi, którzy dobrze się ze sobą czują i którzy uwielbiają przebywać we własnym towarzystwie. Wystarczy spojrzeć na listę wspólnych imprez, wypadów integracyjnych, wyjaz-



dów szkoleniowych czy... zdjęcia. Klimat, który panuje w LUZ-ie, stanowi o niepowtarzalnym charakterze tego niebanalnego radia i przekłada się na coraz większą ilość słuchających go ludzi. Choć nie brak u nas poważnych audycji, jest wiele takich, których nie usłyszycie w żadnym innym radiu – wszystko dzięki temu, że praca u nas to nie tylko obowiązek, ale i przyjemność. Z otwartymi ramionami czekamy więc na nowych kolegów, ponieważ naszym głównym mottem jest: każdy może być dobrym radiowcem przy odrobinie wysiłku! Jeśli już zastanawiasz się nad tym, czy warto przejść się na wybrzeże Wyspiańskiego, podpowiem w imieniu całej naszej radiowej braci: warto!

Do usłyszenia już wkrótce na 91,3FM!

**Barbara Dudziak
i Justyna Polaczyk
Radio LUZ**



05.10.06, CZWARTEK

10.00: Konferencja prasowa w Gmachu Głównym Politechniki Wrocławskiej (z udziałem władz uczelni, przedstawicieli wrocławskich mediów),

12.00-13.00: Występ zespołu Hoo Doo, Politechnika Wrocławska;

06.10.06, PIĄTEK

18.00-19.00: „Pomarańczowa wystawa” Ania Szott i inni studenci ASP; miejsce Dom Edyty Stein,

19.00: impreza drum'n'bass & reggae, klub „Droga do Mekki, muzyki, grafiki, filmu”,

07.10.06, SOBOTA

20.30: Pokaz filmów niezależnych z KAN-u, Kino Warszawa;

08.10.06, NIEDZIELA

19.00-20.00: Teatr Imienia, spektakl „Balladyna”, Pałac;

21.00-Klub Salvador: Legalize Chillout.

19.10.06, WTOREK

19.00: Impreza w klubie „Bezsenność”, Wystąpią: Miusik In Progress, NUN, Eklektik Session (członkowie zespołu Miloopa), Kanał Audytywny.

11.10.06, ŚRODA

19.00-klub „Wagon”, LUZ your mind-hip hop: (po)Ziomki jesienia! Wystąpią: Marcin Łoo, Niewidzialna Plastelina, Smagalaz, Holdcut, DJ Positive, Spisek.

12.10.06, CZWARTEK

19.00-LUZ your mind: metal/rock, klub „Madness”, Ojciec derektor pozwala grać ostrzej! Wystąpią: The Horn, Heap of ashes, Clon, Head up, Fate unknown.

13.10.06, PIĄTEK

19.00-impreza klubowa, klub „Droga do Mekki”, Elektro & Tech-House & Minimal & Clicks & Deep & More... Wjazd: free po zapisaniu się na stronie radiowej (bądź festiwalowej) / 5zł w przypadku braku wpisu

14.10.06, SOBOTA

14.00-Rajdowe Radio LUZ, pokaz rajdowy na terenie PWr., spotkanie z rajdowcami

21.00-Zakończenie festiwalu Luz your mind, Firlej. Wystąpią: Lili Marlene, Oszibarack, Lech Janerka, after party: Massive ExperiMental Quartet.

Radio LUZ

Creative Commons Party

Creative Commons Party to cykl unikalnych imprez studenckich, które odbędą się w osiem kolejnych sobót od 7. października do 25. listopada br. Celem tego projektu jest promocja idei Wolnej Kultury i dolnośląskiej muzyki niezależnej. Imprezy odbędą się w klubie FUZON (pl. Teatralny 1), wstęp będzie bezpłatny, na każdej zagrają dwa zespoły. Koncerty będą rejestrowane, retransmitowane przez Radio Luz oraz dostępne w internecie na licencji CC.

Creative Commons to rodzaj licencji, która pozwala na wolny i powszechny dostęp do twórczości, czyli na dowolone rozpowszechnianie i odtwarzanie, ale zawsze z wskazaniem autora danego dzieła.

Na Creative Commons Party, poza lokalną, prezentowana będzie muzyka publikowana na wolnych licencjach na całym świecie. Goście będą mogli zobaczyć inne formy sztuki objęte licencją CC (filmy animowane, teledyski, etc.).

Organizatorami Creative Commons Party są: projekt naukowy www.r-ewolucja.pl, Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażania Myśli IQ, zespół Kredenz, magazyn OK.NO, Akademickie Radio LUZ 91,3 FM, portal e-lama.pl

Komputery

piszą artykuły w

0,3

sekundy.

A jak szybko

TV

to robisz?

Sprawdź się!

Dołącz do zespołu miesięcznika

Żak

Creative Commons Party

WROCLAW

PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 2006

Wrocław nieznanany (3)

Wrocławski węzeł wodny

Wrocław, jak zapewne wszyscy wiedzą, od przeszło tysiąca lat leży nad rzeką Odrą (jedną z ważniejszych w naszym kraju). Jednak Odra nie przepływa przez Wrocław jedną nitką, tworzy (wraz z innymi rzekami, kanałami naturalnymi i sztucznymi) gęstą sieć znaną pod nazwą wrocławskiego węzła wodnego. Niewiele osób wie, że we Wrocławiu znajduje się ponad 100 mostów i kładek (przed wojną było ich 303, jednakże inne były też kryteria liczenia).

Poza głównym kanałem Odry, którym transportowany jest na przykład węgiel z Górnego Śląska (niegdyś Odra była spławna na całym swojej długości, dziś tylko odcinkami) na terenie miasta znajdują się kanały: Powodziowy, Żeglugaowy, Boczny, Miejski, Graniczny, Odpływowy i inne nie posiadające nazwy w codziennym użyciu, oraz rzeki (głównie dopływy Odry): Ślęza, Oława, Bystrzyca, Widawa, Ługowina, Kasina, Oporówka, Łękawica, Piskorna, Młynówka, Trzciana, Czarna Woda, Zielona, Rogożówka, Olszówka Krzycka, Grabiszynka i inne.



Wpływamy do śluzy Szczytniki

Postanowiłem zbadać dla Was tą sieć udając się pewnego słonecznego popołudnia na Przystań Zwierzyniecką. Skąd bowiem lepiej wi-

dać Odrę niż ze statku? Rejs zaczął się przy Moście Zwierzynieckim, jednakże z uwagi na remont Mostu Szczytnickiego stateczek nie płynął w tamtą stronę, lecz w przeciwną; wpłynęliśmy więc do Śluzy Szczytniki. Wewnątrz niej można było zaobserwować sposób, w jaki barki rzeczne pokonują kilkumetrowe różnice poziomów wody, rzecz godna uwagi każdego przyszłego inżyniera. Nieco później przekonałem się, że Most Grunwaldzki jest w świetnej formie a Most Pokoju... hm... przyjmijmy, że nie grozi zawaleniem.

Czego nie można zobaczyć podczas półtoragodzinnego rejsu zobaczyć można spacerując ścieżkami wałów przeciwpowodziowych. Godny uwagi jest na pewno port rzeczny (czynny, choć wygląda na opuszczony) znajdujący się przy Moście Tysiąclecia (Milenijnym). Warto też w samym centrum zboczyć z głównych chodników i pójść na wały (np. w okolicy Uniwersytetu).

Na terenie węzła znajduje się wiele budowli hydrotechnicznych. Poza kilkunastoma jazami, dwięcioma śluzami i wrotami przeciwpowodziowymi na Odrze stoją dwie elektrownie wodne (ul. Pomorska i Kazimierza Wielkiego) oraz młyny Maria i Feniks (przy Mostach Młyńskich, niedaleko Ostrowa Tumskiego).

Michał Sadowski



Nigdzie nie ma takich widoczków...



Śluza Szczytniki raz jeszcze. Jak widać swobodnie mieszczą się w niej dwa statki.

Autor, wraz z całą redakcją, pragnie podziękować pracownikom Przystani Zwierzynieckiej za pomoc udzieloną przy pisaniu tego artykułu.

K o n k u r s



fot. Michał Janiszek

Wiesz, gdzie zostało zrobione to zdjęcie? Wyślij nam maila na:

konkurs@zak.pwr.wroc.pl

podając jak najdokładniej co znajduje się na fotografii i gdzie została ona zrobiona. Dla pięciu najszybszych karnet o wartości 60zł umożliwiający korzystanie z ośrodków MOSiR we Wrocławiu. Na odpowiedzi czekamy do 20.X.2006. Ze zwycięzcami skontaktujemy się pocztą elektroniczną. Prawidłowa odpowiedź oraz lista nagrodzonych zostanie opublikowana w następnym numerze „Żaka”.

Prawidłowa odpowiedź z poprzedniego numeru to: rzeźba stojąca przy Collegium Chemicum Uniwersytetu Wrocławskiego (między Mostem Grunwaldzkim a Mostem Pokoju). Z przyczyn niezależnych od redakcji konkurs nie został rozstrzygnięty.

Stańczykiem być

Jako i my odpuszczamy

Czy Mahomet mieczem chciał podbić świat a Islam przyniósł samo zło? Taką wizję przekazał Papież, wkładając w swe usta słowa cesarza bizantyjskiego, o, z grubsza, takim sensie. W odwecie za obrazę proroka grupki radykalnych muzułmanów spaliły kukły Papieża i wezwały go do dymisji, grożąc znów wojną z zachodem. Tymczasem katolicyści działacze stają murem za Papieżem. Przecież jest nieomylny, więc nie można go krytykować. Przecież istnieją „muzułmańscy” terroryści. Komu przyznać rację?

Przecież nie jestem muzułmaninem, nawet żadnego nie znam. Przecież nie czytałem koranu. Całe życie spędziłem w, głównie chrześcijańskiej, Europie. Przecież chodziłem na lekcje religii katolickiej a nie muzułmańskiej. Na pewno łatwo jest mną manipulować i wiedzą o tym różne panie Fallliaci. Na pewno można mi wmówić, że Islam to samo zło i że powinno się powstrzymać napływ Muzułmanów do naszej świętej chrześcijańskiej Europy. Pozwoli to na dalsze wstrzymywanie przyjęcia Turcji do UE, choć ich tania siła robocza i kontakty gospodarcze z bliskim wschodem są nam potrzebne. Pozwoli to na dalsze prowadzenie wojen z terroryzmem (przed laty wyhodowanym za pieniądze CIA), które zapewnią Stanom Zjednoczonym kontrolę nad złożami ropy i dadzą pretekst do wszczynania kolejnych wojen. Pozwoli to na dalsze... itd.

Ale ja się nie dam. Nie zostanę muzułmaninem, bo jestem już Chrześcijaninem. Nie będę popierał palenia kukiel Papieża ani wzywania na świętą wojnę przeciwko niewiernym nie dlatego, że mi to mówią europejczy i amerykańscy „chrześcijańscy” propagandyści, ale dlatego, że mam swój rozum i brzydzę się wszelką agresją. Z tego samego powodu nie powstrzymam się przed krytyką wobec siania nienawiści do Muzułmanów, czy praktykowania wobec nich odpowiedzialności zbiorowej – jak Muzułmanin wysadził stację metra, to pozostali przy życiu muzułmanie za to odpowiedzą wygnaniem. I kto tu jest niehumaniczny?

Niech religia nas nie poróżnia. Szanujmy się wzajemnie. Wybaczajmy wrogom. Iluż jest Chrześcijan modlących się: „i odpuść nam nasze winy jako i my wybaczymy naszym winowajcom”? Miliony. A ilu z nich zdaje sobie sprawę, że te słowa znaczą dokładnie tyle, co: „warunkiem otrzymania od Ciebie Panie wybaczenia naszych win jest to, abyśmy my naszym wrogom, naszym winowajcom, wybaczyli”? I nie ważne kto zaczął nienawiść.

Paweł Głuchowski



Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej
www.zak.pwr.wroc.pl

PAŹDZIERNIK

	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	ND
<i>n</i>							1
<i>p</i>	2	3	4	5	6	7	8
<i>n</i>	9	10	11	12	13	14	15
<i>p</i>	16	17	18	19	20	21	22
<i>n</i>	23	24	25	26	27	28	29
<i>p</i>	30	31					

LISTOPAD

	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	ND
<i>p</i>			1	2	3	4	5
<i>n</i>	6	7	8	9	10	11	12
<i>p</i>	13	14	15	16*	17	18	19
<i>n</i>	20	21	22	23	24	25	26
<i>p</i>	27	28	29	30			

STYCZEŃ

	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	ND
<i>n</i>	1	2	3	4	5	6	7
<i>p</i>	8*	9*	10	11	12	13	14

GRUDZIEŃ

	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	ND
					1	2	3
	4	5	6	7	8	9	10
	11	12	13	14	15	16	17
	18	19	20	21	22	23	24
	25	26	27	28	29	30	31

LUTY

	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SO	ND
				1	2	3	4
	5	6	7	8	9	10	11

n 15 16 17 18 19 20 21
p 22 23 24 25 26 27 28
n 29 30

12 13 14 15 16 17 18 n
19 20 21 22 23 24 25 p
26 27 28 n



	DZIEŃ	TYTUŁ	GODZ
05.10.06	Czwartek	APEIRON – show taneczno- akrobatyczny grupy Fly Cube (premiera) choreografia: Małgorzata Fijałkowska-Studniak	19.00
06.10.06	Piątek	APEIRON – show taneczno- akrobatyczny grupy Fly Cube (premiera) choreografia: Małgorzata Fijałkowska-Studniak	19.00
07.10.06	Sobota	APEIRON – show taneczno- akrobatyczny grupy Fly Cube (premiera) choreografia: Małgorzata Fijałkowska-Studniak	19.00
08.10.06	Niedziela	APEIRON – show taneczno- akrobatyczny grupy Fly Cube (premiera) choreografia: Małgorzata Fijałkowska-Studniak	17.00
11.10.06	Sroda	Mała Księżniczka reż. Marek Weiss-Grzesiński	10:30
12.10.06	Czwartek	Mała Księżniczka reż. Marek Weiss-Grzesiński	10:30
13.10.06	Piątek	Mała Księżniczka reż. Marek Weiss-Grzesiński	10.30
Era Wodnika – Mała Scena Mała Scena autorzy: B. Woźniak i S. Dudziński			20:00
14.10.06	Sobota	Mała Księżniczka reż. Marek Weiss-Grzesiński	16.00
Era Wodnika – Mała Scena autorzy: B. Woźniak i S. Dudziński			20:00
15.10.06	Niedziela	Mała Księżniczka reż. Marek Weiss-Grzesiński	16:00
26.10.06	Czwartek	Śmierdź w górach (premiera) reż. C. Studniak i K. Imiela	19:00
27.10.06	Piątek	Śmierdź w górach reż. C. Studniak i K. Imiela	19:00
28.10.06	Sobota	Śmierdź w górach reż. C. Studniak i K. Imiela	19:00
29.10.06	Niedziela	Śmierdź w górach reż. C. Studniak i K. Imiela	17.00

Rezerwacja biletów: tel. 071 343-56-52, 343-80-51 w. 51 i 52 ; fax. 071 343-71-61

Kasa czynna od poniedziałku do piątku od 09.00 do 19.00
oraz w sobote od 12:00 do 19:00

BROWN

Zespół ten powstał w styczniu 2001 roku z inicjatywy Pawła i Łukasza Rączych. Początkowo był on dla chłopaków tylko przyjemną i twórczą formą spędzania wolnego czasu, jednak z czasem okazało się, że ich twórczość cieszy się coraz większą popularnością. Zadebiutowali bardzo wcześnie, bo już w czerwcu tego samego roku, w ramach „Zsypu” w Łańcucie. Potem przyszła kolej na inne poważne imprezy i festiwale jak „Epicentrum” czy przegląd Młodzieżowej Rady Miasta Rzeszowa. W czerwcu 2003 do zespołu przyłączył się Marcin Sułek, były wokalista zespołu „Abnormals”, i wzbogacił utwory o niesamowity wokale. Niecały rok później zespół nagrał swoje pierwsze demo, w którego skład weszły: „Po lesie”, „Umieramy”, „Przerwa”, „End of time” i „Gogler”. Już kilka miesięcy później nagrali swoją pierwszą płytę, na której zarejestrowali już 12 utworów. Obecny skład zespołu: Paweł Rączy (gitara), Marcin Sułek (wokale), Łukasz Rączy (perkusja), Marcin Barański (bas), Marcin Litwa (gitara).

IK: Kim są członkowie zespołu „Brown”? Czym się na co dzień zajmujecie?

MB: Na co dzień każdy z nas wędruje własną ścieżką. Mamy w kapeli studentów, pracujących i pracujących studentów. Ogólnie oprócz grania, pracy i studiowania lubimy wyskoczyć na browarkę (śmiech).

IK: Co w takim razie i gdzie studiujecie?

lniczej.

IK: Ogromna rozbieżność. Zatem w jaki sposób powstała nazwa zespołu? To była wspólna decyzja?

MB: Nazwa zespołu została wymyślona spontanicznie, tylko po to, aby „jakaś” była. Kiedy zespół powstawał, nikt nie spodziewał się, że coś więcej wypali i nazwa będzie w publicznym użytku. Kapela zaczynała się rozkręcać i po pewnym czasie stała się rozpoznawalna właśnie dzięki roboczej nazwie „Brown”. W tej sytuacji musieliśmy zostawić ją na stałe.

IK: Kto jest autorem większości Waszych utworów?

MB: W większości twórczości pomysłodawcą kolejnych utworów jest Paweł Rączy, który przynosi na próby zarys jakiegoś utworu czy wstępny riff. Potem my doklejamy swoje pomysły, Łukasz komponuje partię garów, ja partię basu, a Marcin wokale i tak na ogół powstaje numer Brownów.

IK: A teksty?

MB: Teksty pisze Paweł. Niekiedy korzystamy z wierszy znanych polskich poetów. Na naszej pierwszej płycie zamieściliśmy kawałek „Po lesie”, do którego tekst stanowi wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera o takim samym tytule.

IK: Czy zdradzicie coś zatem na temat Waszych muzycznych inspiracji?

MB: Hmm... konkretnych wzorców nie mamy. To znaczy na pewno każdy z nas ma jakiegoś własnego inspiratora. Różnimy się trochę, gdyż każdy z nas

cie?

MB: Informatyka na WSiIZ, filozofia na UMCS, muzyka na UR i ogrodnictwo w Szkole Ro-



grać mocniej, a drugi bardziej melodyjnie, ale w takich momentach staramy się szybko dojść do jakiegoś porozumienia.

IK: Wiem, że wydaliście płytę, jednak Waszych utworów raczej nie można usłyszeć w mediach.

MB: Kilku kawałków można posłuchać na naszej stronie internetowej, a od niedawna jeden z nich znajduje się na BISliście.

IK: W jaki sposób Wasz utwór się tam znalazł?

MB: Do BISlisty zgłosiliśmy się sami, wystarczyło wypełnić formularz, przesłać mp3 i już byliśmy w radiu. Udało się zmobilizować grupkę znajomych i fanów, którzy codziennie wysyłają SMS-y, więc stale utrzymujemy się w ścisłej czołówce. Wygrać będzie trudno, bo i konkurencja jest silna, ale nie poddajemy się.

IK: Czy mieliście do tej pory jakieś pozaregionalne występy? A może dopiero takie planujecie?

MB: Oczywiście – zdarzyło nam się oddalić od Podkarpacia, może nad morze jeszcze nie dotarliśmy, ale mieliśmy okazję kilka razy zagrać w Sandomierzu, Lublinie, a nawet Krakowie. Przed nami jeszcze wiele miejsc do odwiedzenia, dzięki naszemu managerowi Brunowi, który organizuje trasę koncertową. W planach jest między innymi Warszawa i Wrocław.

IK: Pozostaje mi zatem mieć nadzieję, że niedługo uda nam się Was usłyszeć na żywo. Dziękuję za rozmowę.

IK



ma inne muzyczne gusta. Na szczęście zazębiają się w jakiś sposób razem, dzięki czemu możemy stworzyć w tym składzie. Nie będę kłamać, że nigdy nie wybuchają między nami konflikty, bo i u nas niekiedy pojawiają się spięcia na tle muzyki. Jeden chciałby na przykład

Pułapka relatywizmu Zacofany kraj

Pewnego dnia moja siostra wróciła z wakacyjnej wycieczki do Hiszpanii, podczas której nie omieszkła zachaczyć o inne kraje. Nieomal pierwszym jej zdaniem było „Boże, jakie tu zacofanie”.

Postęp za naszą zachodnią granicą, którego tak zazdrościmy, sprowadza się do paru zasadniczych grup.

Pierwszą jest technologia. Szybka telekomunikacja, notebooki, iPody w każdym domostwie, bezprzewodowy Internet w byle zaułku i Bóg wie co jeszcze. Fakty w tej kwestii wyglądają często tak jak w Irlandii. Otóż założenie konta w dużym banku zajmuje tam cztery do sześciu dni. W przeciętnej miejscowości liczba połączeń do Internetu jest dziesięć do dwudziestu razy mniejsza niż liczba hodowanych krów. Jestem pewien, że statystyka ta na naszej wsi wygląda nieco lepiej zważywszy na ilość nastolatków zaczepiających mnie na komunikatorze każdego tygodnia.

Drugą dziedziną, w którym ustępujemy pola, jest komunikacja. Wie to każdy, kto widział nasze drogi i autostrady (obie). Szybkie i ładne tramwaje i pociągi to codzienność u naszych zachodnich sąsiadów. Jednak, w momencie gdy na pobliski uniwersytet trzeba jechać trzema liniami a jedno źle zaparkowane BMW na torowisku paraliżuje komunikację w całej dzielnicy, trudno się oprzeć chęci zaproszenia tutejszych decydentów do Wrocławia. Tam, pomimo rozkopanych głównych arterii, tramwaje ciągle dzielnie kursują dziesiątkami objazdów. Inna sprawa, że nikt nie wie, którądy.

Ostatnim wyznacznikiem naszego zacofania jest syndrom Manhattanu. Masowa wyobraźnia karmiona wizjami olbrzymich amerykańskich drapaczy chmur żądała czegoś podobnego na krajowym podwórku. Stąd akcja każdego serialu początku lat 90-tych musiała dziać się w pobliżu hotelu Marriott. Stąd w naszej stolicy powstają coraz to bardziej krzykliwe wysokościowce. Mało kto sobie zdaje sprawę, że z europejskich miast wyższe biurowce w ścisłym centrum posiada chyba tylko Frankfurt nad Menem – finansowa stolica Niemiec. Pozostałe stolice preferują niską zabudowę, jak Kraków czy Wrocław.

Czy zatem jesteśmy już pełną gębą w Europie? Otóż nie. Zawodzimy totalnie w polach, z których tradycyjnie jesteśmy dumni. Już dawno „polska gościnność” stała się pustym frazesem w najlepszym razie utożsamianym z umiejętnością picia wódki. Na serdeczność w sklepie, banku czy urzędzie nie ma co liczyć. Najstarsi górale nie pamiętają czasów, gdy uśmiechano się do siebie na ulicy i mówiono „dzień dobry”. To tu tak naprawdę wychodzi jak daleko nam do cywilizacji.

Paweł Prociów

ZSC – przyjazny i pożyteczny

W miejscu, gdzie jeszcze dwa lata temu stał niewielki parterowy barak, skupiający biura administracji i pomieszczenia organizacji studenckich, teraz wznosi się przypominający ser z dziurami kolejny nowoczesny gmach Politechniki Wrocławskiej. Z roku na rok przybywa budynków oznaczonych czerwoną tabliczką z nazwą uczelni, a pośród nich wkrótce będziemy mogli wymienić także Zintegrowane Centrum Studenckie. Najprawdopodobniej już w tym roku akademickim o każdej porze dnia i nocy znajdą tam swoje miejsce studenci, chcący pogłębiać swoją wiedzę w multimedialnych czytelniach oraz działacze kół naukowych, wprowadzający w życie innowacyjne projekty.

To będzie centrum życia studenckiego. Jak mówi Senior Budowy Zintegrowanego Centrum Studenckiego, a zarazem Prorektor ds. Studenckich, dr inż. Krzysztof Rudno-Rudziński, budynek ma łączyć kilka równorzędnych funkcji. Ideą przyświecającą temu współfinansowanemu przez Unię Europejską przedsięwzięciu jest umożliwienie dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnej jak największej liczbie studentów Politechniki Wrocławskiej.

Na dydaktyczną część projektu będzie składać się między innymi: 8 sal wykładowych, 15 laboratoriów, 15 sal ćwiczeniowo-seminaryjnych oraz 5 pracowni komputerowych. Wszystko wyposażone oczywiście w odpowiedni sprzęt audiowizualny, umożliwiający poznanie najnowszych osiągnięć nauki już w trakcie zdobywania wiedzy teoretycznej. Kontakt z tym będą mieli wszyscy studenci PW, ale szczególne możliwości stoją przed studentami pierwszego roku, którzy większość zajęć będą odbywać właśnie w ZCS. Takie skupienie nowo przybyłych związane jest również z możliwościami, jakie daje nowe prawo o szkolnictwie wyższym, pozwalające rekrutować przyszłych studentów nie na kierunek studiów, ale ogólnie na Politechnikę. W związku z tym ci, którzy wybiorą tę drogę, będą mieli aż o rok więcej na zapoznanie się z atmosferą panującą na Uczelni i podjęcie decyzji co do swojej przyszłości. W tym czasie będą studentami Studium Kształcenia Podstawowego. „Oczywiście jest to tylko dodatkowa opcja, ponieważ osobom, które już wiedzą, co chcą studiować, nikt nie będzie kazał się zastanawiać” – dodaje Prorektor ds. Studenckich.

Kolejna funkcja ZCS będzie się wiązała z dostar-

czeniu możliwości dla pracy własnej studentów poprzez udostępnienie im czytelni multimedialnej, sali do nauki własnej oraz pracowni komputerowej, liczących w sumie ponad sto pięćdziesiąt stanowisk. „Chodzi również o to, żeby nie pozostawiać studentów samym sobie. W czasie zajęć wszyscy znajdują się w sali wykładowej, natomiast zaraz po nich salę się zamyka i młodzi ludzie lądują na korytarzu. Naszym celem było stworzenie studentom możliwości pracy na Uczelni poza zajęciami zorganizowanymi, zarówno indywidualnej, jak i w grupie kolegów rozwiązujących podobne problemy, temu także ma służyć zasada prowadzenia konsultacji przez wykładowców w budynku ZCS” – wyjaśnia Prorektor. Znajdować się tam będzie także zaplecze gastronomiczne, gdzie – oprócz możliwości posilenia się – będziemy mogli spotkać się ze znajomymi i porozmawiać.

Życie studenckie to również działalność samorządu i organizacji studenckich oraz realizacja różnego rodzaju projektów. Właśnie do takich celów przewidziano kolejne ciekawe rozwiązanie, czyli pomieszczenia w formie kiosków czy boksów, umieszczone tam na stałe, a przyznawane na czas realizacji zadania dla danej grupy studenckiej. Taka opcja ma wyjść naprzeciw wszelkim formom aktywności studenckiej i rozwiązać problemy lokalowe, które zdarzają się obecnie.

Naprzeciw oczekiwaniom. Jak pewnie większość z nas zdążyła się przekonać na własnej skórze, nie na wszystko mamy czas w ciągu dnia wypełnionego wykładami i seminariami. Bardzo często zdarza się, że siedzimy przed komputerem czy ślęczymy nad książką długo po zapadnięciu ciszy nocnej. Czasem jednak bywa, że i to jest niemożliwe, ponieważ albo nie posiadamy komputera, albo, co gorsza, z różnych powodów nawet nie udało się nam zaostrzyć w podręczniki... I z myślą o takich problemach zaplanowana została część ZCS, która będzie czynna 24 godziny na dobę. Dotyczy to zarówno pracowni komputerowej, jak również części przeznaczonej na działalność organizacji studenckich. Wszystko to ma być zupełnie nieod-

płatne.

Kolejną kwestią, która zmotoryzowanym studentom niewątpliwie spędza sen z powiek, jest sprawa przestrzeni parkingowych. Również dr Rudno-Rudziński przyznaje, że jest ich mało w skali naszego kampusu. Problem nasuwa się także, jeżeli chodzi o stojaki dla rowerów, które szczególnie w ciepłe dni wyróżniały się brakiem wolnych miejsc. Tutaj jednak możemy być spokojni: „Rowerownia na pewno będzie dla studentów dostępna bez problemów, natomiast jak to będzie wyglądało, jeżeli chodzi o parkingi, to właściwie jeszcze nie wiadomo. Moim zdaniem jednak powinna być możliwość korzystania z nich przez studentów, przynajmniej w jakiejś części. Tym bardziej, że przecież w tym budynku pracowników jest właściwie bardzo niewiele” – mówi Prorektor.

Takie podejście władz Uczelni z pewnością powinno napawać optymizmem zarówno obecnych studentów, jak i tych, którzy dopiero za kilka lat przestąpią progi Politechniki Wrocławskiej. Jak sama nazwa wskazuje Centrum ma łączyć studentów, ułatwiać im rozwijanie zainteresowań i umożliwiać realizację ambicji naukowych poprzez dostęp do w pełni wyposażonych pomieszczeń, jak i skarbnicy wiedzy, jaką są nasi wykładowcy (profesorowie). Właśnie w takim celu został zaplanowany.

*Ewa Chudyk
zdjęcia Michał Janiszek*



„...Stany, Stany, fajowa jazda...”

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są obecnie niekwestionowanym mocarstwem na świecie. Odkąd nieprzejednane działania Jana Pawła II, Lecha Wałęsy oraz wielu innych bohaterów walki o wolność poskutkowały i związek sowiecki upadł, mamy do czynienia z tzw. jednobiegunowym układem.

USA są potęgą zarówno pod względem gospodarczym, jak i kapitałowym czy technologicznym. Podstawy ich sukcesu to zagwarantowanie swoim obywatelom konstytucyjnych swobód demokratycznych oraz dbanie o szerzenie wolności w handlu i stosunkach międzynarodowych.

Gwarantem obecnego stanu rzeczy jest siła militarna, wyrażająca się kilkuset bazami wojskowymi rozlokowanymi na sześciu kontynentach i wspartych przez najsilniejszą flotę od strony morza. Wydatki USA na zbrojenia, żołnierzy i technologie wojskową przewyższają sumę wydatków 20 najbogatszych państw świata na te same cele. Żaden kraj zatem nie jest w stanie przeciwstawić się stanom w konwencjonalnej wojnie.

Wielki krach

Rzeczywistość, szczególnie w perspektywie przyszłości, nie wydaje się jednak być aż tak świetlana. Przy zachowaniu status quo w kształtowaniu swojej polityki, USA skazane są na upadek, tak jak każde imperium w dziejach świata. Najwspanialsze nawet mocarstwa zostały unicestwione. Przykłady można mnożyć poczynając od starożytności, że wspomnę jedynie najbardziej znane: Ateny, Imperium Rzymskie, napoleońska Francja, Wielka Brytania (Pax Britannica) czy ZSRR. Stany Zjednoczone podziela ich los, gdyż nie są świadome władzy, jaką

zdecydowały się przyjąć i odpowiedzialności za nią kroczącej. Każde mocarstwo wzrasta, aż do momentu osiągnięcia swojego apogeum, po którym następuje dłuższe lub krótsze konanie.

Podzielam zdanie, że USA osiągnęły szczyty swojej potęgi, gdy wypowiedziały wojnę terroryzmowi po atakach 11 września. Konflikt ten przypomina gaszenie pożaru przy pomocy ognia i Stany zaczynają go przegrywać w sensie dogmatycznym. George W. Bush stosuje politykę agresywną, cyniczną i bezwzględną, którą politolog Walter Russell Mead nazywa „Jacksonowską”. Określenie to pochodzi od prezydenta Andrew Jacksona (1767-1845), który przeprowadził masowe ludobójstwo Indian amerykańskich, a pozostałych przy życiu zamknął w rezerwach.

Przyczyny terroryzmu

Działania takie nastawione są na likwidację skutków problemów, a nie ich przyczyn. Przypomina to leczenie kataru za pomocą chusteczek do nosa. Innymi słowy krótkowzroczna polityka Georga Busha nie zauważa rzeczywistych przyczyn terroryzmu, które tkwią w kilku obszarach.

Po pierwsze przed światem stoi wiele problemów, u podstaw których leżą niedomagania systemu państw narodowych. Wśród kwestii dotyczących tego obszaru Jim Garrison wymienia najbardziej palące: „globalne ocieplenie, straty w bogactwie biologicznym i ekosystemie, zmniejszenie ilości ryb, wylesienie, niedobór wody i zanieczyszczenie środowiska, bezpieczeństwo i zanieczyszczenie mórz. Następnie kwestie związane z ludzkością, wymagające natychmiastowej uwagi: zmniejszenie biedy, utrzymanie pokoju i przeciwdziałanie konfliktom, zapewnienie edukacji na poziomie podstawo-

wym, zwalczanie chorób zakaźnych, takich jak HIV-AIDS i nielegalnych narkotyków, pokonanie przepaści technologicznej oraz radzenie sobie z katastrofami naturalnymi, takimi jak huragany, trzęsienia ziemi i tornada. Ponadto kwestie handlu światowego: międzynarodowe opodatkowanie, zasady biotechnologiczne, światowa struktura finansowa, handel, inwestycje, reguły konkurencji, prawa autorskie, przepisy regulujące handel przez Internet oraz zasady migracji pracy za granicą. [...] Złożoność wielu globalnych kwestii oraz ich nieograniczoność nie współgra z terytorialnymi i hierarchicznymi instytucjami, które powinny je rozwiązywać: państwami narodowymi”. Kwestie te muszą zostać jak najszybciej uregulowane, a inicjatywa leży po stronie Stanów Zjednoczonych.

Drugim obszarem, w którym tkwią przyczyny terroryzmu, jest bardzo silny wpływ lobby neokonserwatywnego na politykę USA. Uwagę na to zwracają politolodzy Stephen Walt z Uniwersytetu Harvarda i John Mearsheimer z Uniwersytetu w Chicago. Lobby to forsuje wspomnianą już politykę „Jacksonowską” wobec wrogów Ameryki, a sprzyjają mu najbliżsi współpracownicy Georga W. Busha, tacy jak: Douglas Feith, Richard Perle czy Paul Wolfowitz. Działania te zdają się pogłębiać przepaść pomiędzy Stanami a islamem, szczególnie tym fundamentalnym.

Po trzecie u podstaw terroru tkwi potrzeba kontrolowania światowych zasobów energetycznych. USA, jak również reszta wysoko uprzemysłowionych państw, potrzebuje stabilnych źródeł ropy naftowej i gazu ziemnego. Niestety 90% zapasów światowych surowców paliwowych jest skoncentrowana na terenach

wysoko niestabilnych politycznie. Na obszarach tych rozgrywa się 90% bieżących konfliktów na Ziemi. Jest to odzwierciedlenie zasady 90/90. Stany Zjednoczone chcą zabezpieczyć swoje interesy gospodarcze, wcielają się w rolę światowego żandarma.

Nienawiść i impas

Wszystkie problemy zasygnalizowane powyżej są powodem wzrastającej nienawiści w świecie arabskim, który najbardziej dotknięty jest imperializmem USA (obok państw Afryki). Drugą siłą, z którą Stany Zjednoczone muszą także się liczyć, jest światowa opinia publiczna. Przy obecnej globalizacji i informatyzacji ma ona powiększający się wpływ na politykę, dzięki szerszemu dostępowi do informacji.

Trwanie w obecnej sytuacji jest dla USA i całego świata zgubne. Jeżeli nic nie ulegnie zmianie, a „jacksonowska” polityka George’a W. Busha będzie kontynuowana, to grozi nam globalna katastrofa. Nie musi to być od razu wojna jądrowa, która unicestwi życie na Ziemi. Mogą to być powolne zmiany w środowisku

naturalnym spowodowane rosnącą emisją CO₂ do atmosfery, które doprowadzą do stopienia lodowców. Jak oceniają naukowcy przybierające oceany mogą zalać nawet 70% suchych obecnie lądów. Jest jeszcze z pewnością wiele możliwości złego rozwiązania tego impasu geopolitycznego, ale pewne jest to, że zachowanie status quo doprowadzi do globalnej tragedii.

Inna droga

Czy jest jakieś rozwiązanie? Garrison uważa, że światowej katastrofie można zapobiec, jednak inicjatorem wszelkich działań muszą być Stany Zjednoczone. Postuluje powołanie skutecznych organizacji międzynarodowych lub naprawę działania istniejących, czyli: ONZ, NATO, WTO, WHO, itd. Ponadto demokracja musi zostać przystosowana do wymogów nowego, globalnego układu światowego. Państwa narodowe muszą podzielić się władzą i odpowiedzialnością z rosnącą i już ogromną rolą innych interesariuszy ziemskiego porządku geopolitycznego. Zainteresowanymi tym tematem ludźmi są przecież także przedstawi-

ciele międzynarodowej opinii publicznej i światowych korporacji gospodarczych. Cechą wspólną wymienionych wyżej problemów (wyzwań stojących przed światem od efektu cieplarnianego, przez HIV, do unikania płacenia podatków) jest to (jak mówią Richard i Garrison), że „nie mogą zostać rozwiązane przez aktualny system państw narodowych. W rezultacie wszystkie one stały się chroniczne, a mogą stać się dotkliwe. Aby poradzić so-bie ze wszystkimi problemami, powinno się stworzyć globalne sieci tematyczne (global issue networks). Zminimalizowałoby to komplikacje i hierarchie, pomogłoby radzić so-bie z wyzwaniami w samą porę i w efektywny sposób oraz stworzyłoby siatkę połączonego w sieć zarządzania, poprzez które rządy, społeczeństwo obywatelskie i kręgi biznesowe mogłyby stworzyć wspólnoty dedykowane wspólnym celom”. Utopia? A może jedyne wyjście?

Łukasz Pierzchała

OTOFELIETON



Od października znowu JAZDA!!! Fot. Marcin Dudek

NOFF

nowe brzmienie na polskiej scenie rockowej

Ile to już nowych zespołów powstało? Ile „odkryć roku” pojawia się co miesiąc? Ale jednak wśród tego natłoku twórczej atmosfery odnajdują się kapele, które jak perełki połyskują na tle beznamietnego bezkresu ogólnie pojętej muzyki...

Jednym z takich zespołów dla mnie jest NOFF, powstały w maju 2005 roku, a już odnoszący swoje pierwsze sukcesy. Trzech muzyków: Aleksander Burlatenko (gitara), Adam Kruk (perkusja) i Jakub Skut (gitara), pracujących od pewnego czasu przy innym projekcie postanowiło założyć z Michałem Zerką (wokalem) zespół, który będzie odzwierciedlał to, czym się chcą dzielić z innymi. Do zespołu dołączył także Dominik Szczepański, grający na basie, i praca twórcza ruszyła pełną parą.

Chłopaki określają swoją muzykę jako „melodyjny rock, czasami cięższy, a innym razem lżejszy w klimatach z tekstami, nad którymi słuchacz może się zatrzymać i przemyśleć to, co chcemy jemu przekazać”. Treści ich piosenek nie są łatwe, poruszają dość niewygodne, jak dla przeciętnego odbiorcy muzyki pop, tematy, jak: brak akceptacji, samotność oraz poszukiwanie swojej życiowej drogi; starają się odpowiedzieć na odwieczne pytania: czym w życiu jest wiara, nadzieja i miłość. NOFF wymaga od słuchacza skupienia i przemyślenia, przystania na swojej życiowej drodze i zastanowienia się „kim naprawdę jestem?”.

Na ich stronie internetowej (www.noff.pl) możemy przeczytać, iż jest to „zespół o wypracowanym, solidnym brzmieniu gitar,

mocno osadzonej sekcji rytmicznej wraz z interesującym i bardzo dobrym głosem”, z czym się nie zgodzić nie mogę. Pomimo

iż jestem raczej laikiem w tych sprawach, mogę podkreślić, iż ich muzyka do mnie przemawia. Potrafię ją poczuć. Zamykając oczy wgłębiam się w świat przedstawiony, tak jakby mnie otaczał... Nazwa NOFF została wymyślona przez perkusistę zespołu, który w jednym z wrocławskich klubów myślał nad określeniem jednym słowem projektu, który się dopiero rodził. Podczas sączenia kolejnego piwa przeczytał nazwy oferowanych trunków, wypisanych na tablicy za barem, i wpadł na pomysł, aby z jednego z nich obciąć początek i zostawić tylko NOFF (wiadomo chyba, o jakim alkoholu jest tu mowa ;-)).

Zespół, który swoje brzmienie wzoruje na amerykańskich kapelach, ma już na koncie parę niemałych sukcesów. Chyba największym z nich można nazwać wygraną w czerwcu 2006 Muzycznej Bitwy Polskiego Radia Wrocław, w której udział wzięło ponad 100 zespołów. Dzięki temu zwycięstwu byli reprezentantami Dolnego Śląska na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki „Prze-

bojem na antenę” w Hajnówce. Następnym osiągnięciem, także niebagatelnym, jest to, iż zespołowi wystarczyło tylko 6 dni notowania na liście przebojów BIS-lista Polskiego Radia BIS, aby zakwalifikować się do jej finału, który odbędzie się w 2007 roku. Ich dwa utwory „Anioły” oraz „Dotyk” są również notowane w strefie mp3 Wirtualnej Polski www.noff.mp3.wp.pl. Szczególnie „Anioły” cieszą się powodzeniem wśród słuchaczy.

Muzycy mówią, że to, iż grają, jest dla nich nie tylko przygodą, ale również sposobem na życie. Chcą osiągnąć sukces, ale doskonale zdają sobie sprawę, iż droga do niego jest długa i ciężka, wymaga wiele wysiłku i pracy, lecz ich to nie przeraża i są przekonani, że swoją nieustępliwością i wiarą dotrą tam, gdzie zmierzają. Ich koncerty, które grają w całej Polsce, potrafią zahipnotyzować publiczność, a chęć dotarcia do szerokiej grupy odbiorców coraz szybciej staje się rzeczywistością, a przyspieszy jeszcze bardziej wraz z wydaniem płyty, której im bardzo życzę, bo naprawdę warto, aby brzmienie tego zespołu trafiło do uszu jak największej liczby słuchaczy...

Amazi



Od lewej: Dominik Szczepański, Michał Zerka, Aleksander Burlatenko, Adam Kruk i Jakub Skut.

Aerobik

propozycja na jesień



Od wieków wiadomo, że ruch jest naturalną częścią naszego życia. Już dla człowieka pierwotnego dobra sprawność fizyczna warunkowała przeżycie. Jednak wraz z rozwojem cywilizacji walka o przetrwanie stopniowo została zastąpiona „osiadłym” stylem życia, pełnym stresów i niezdrowej rywalizacji. Niejednokrotnie narzekamy na brak kondycji, gdyż wejście po schodach na drugie piętro czy dobiegnięcie do autobusu przyprawia nas o zadyszkę. Jak możemy sobie z tym poradzić, jednocześnie zapewniając sobie dobrą zabawę i zgrabną sylwetkę, której pozazdroszczą nam znajomi?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć odwiedzając Centrum Rekreacji SPISKA, w którym każdy zwolennik aktywnego odpoczynku znajdzie coś dla siebie. Do wyboru mamy między innymi różne formy aerobiku, takie jak: Pilates, Body Ball, Step Reebok, ćwiczenia na rowerach lub ze sztangami, tai chi, oraz zajęcia taneczne: salsę i afro aerobik. Aż trudno zdecydować, którą formę wybrać...

Dla zwolenników ćwiczeń przy dźwiękach spokojnej muzyki, wprowadzających w dobry nastrój i poprawiających wygląd naszego ciała najlepszą techniką będzie Pilates. Metoda ta ma na celu stworzenie równowagi w ciele poprzez:

- zwiększanie siły mięśni, w szcze-

gólności mięśni brzucha, dolnej części pleców, bioder i pośladków

- wysmuklanie sylwetki i „wyciąganie” ciała
- ćwiczenia oddechowe
- poprawę koordynacji ruchowej i równowagi
- wzmocnienie mięśni posturalnych
- poprawę mobilizacji kręgosłupa

Odczuwalnym rezultatem są tu więc: poprawna postawa i dobre samopoczucie.

Nowością we Wrocławiu oraz godne polecenia są również zajęcia aerobiku ze sztangami. Wpływają one na poprawę wydolności organizmu, wzrost wytrzymałości i siły mięśni bez wzrostu ich obwodu oraz powodują utratę tkanki tłuszczowej na rzecz pięknego zarysu mięśni. Ćwiczenia te są odpowiednie zarówno dla bardzo sprawnych fizycznie, jak i dla „debiutantów” obu płci, dzięki zróżnicowaniu ćwiczeń i ich tempa, odpowiednio dobranej choreografii i pomocy instruktora.

Kolejną możliwość aktywnego wypoczynku stanowi metoda Body Ball. Dzięki niej mięśnie Twojego ciała wzmocnią się, a ćwiczenia odciążą stawy i uchronią przed bólami kręgosłupa. Dodatkowo świetna zabawa z wykorzystaniem piłek gwarantowana!

Wielbiciele wschodnich sztuk walki również znajdą tu coś dla siebie. Tai chi pozwoli na poznanie metod relaksacji, rozwoju siły wewnętrznej oraz medytację taoistyczną. Oprócz tego dostarczy wiele satysfakcji, poprawę zdrowia, pozwoli na rozłado-

wanie stresów i uspokojenie umysłu.

Dla osób spragnionych wysokiej intensywności ćwiczeń przygotowano są zajęcia na rowerach (Schwinn Cycling) lub z wykorzystaniem stepów (Step). Dynamiczny trening przy muzyce efektywnie poprawi funkcjonowanie układu krążenia oraz umożliwi utratę zbędnych kilogramów.

Miłośnikom gorących rytmów polecamy skorzystanie z zajęć w formie tanecznej: salsy i afro aerobiku. Oprócz świetnej zabawy i odpowiedniej choreografii instruktorzy nauczą nas podstawowych kroków, które będziemy mogli wykorzystać później na niejednym parkiecie.

Jeżeli czujemy, że za zimno na spacer po parku, dłużą nam się popołudnia spędzane przed telewizorem, tęsknimy za odrobiną ruchu, potrzebujemy odreagować po ciężkim dniu i nabrać sił do dalszych działań, najlepiej odwiedzić Centra Rekreacji MOSiR. Dobra zabawa, profesjonalni instruktorzy, nowi znajomi oraz kondycja godna pozazdroszczenia gwarantowana! www.mosir.wroc.pl rekreacja w dobrym rytmie.

E. Ch.



Ściśle po polsku

Nauki techniczne charakteryzuje precyzja. Nie możemy od niej uciec również w języku. Przede wszystkim dlatego, żebyśmy byli dobrze rozumiani (bo nie zawsze jest czas na wyjaśnienia). Jako przyszli absolwenci wyższej uczelni technicznej powinniśmy dbać o nasz język. Niech będzie on zawsze czytelny, konkretny i – co najważniejsze – bezbłędny.

I o czym tu po wakacjach pisać? Przydałoby się coś w miarę lekkiego... Ha, to może się trochę odciążyć i żadnych wiedzy na temat poprawności językowej skieruję na kilka innych torów, wobec których ta rubryka jest li tylko torem bocznym.

O! Złapał nas problem językowy! (To już pierwszy krok do sukcesu – świadomość językowa). Pierwszy odruch – słownik. Ot, zwykły, drukowany. Ortograficzny – jeśli mamy problem z ó/u, ż/rz itp. Poprawnej polszczyzny – jeśli nie wiemy, jak coś odmienić. Języka polskiego albo wyrazów obcych – jeśli mamy się upewnić co do znaczenia jakiegoś słowa. Frazeologiczny – przy problemach natury „to ten orzech do zgryzienia w końcu jaki ma być?” [tylko i wyłącznie TWARDY – GW]. Synonimów – jeśli czujemy, że się powtarzamy. Interpunkcyjny – gdy problemy sprawią nam przecinki, kropki, cudzysłowy. Najlepiej sięgać po słowniki wydane przez PWN, ale i pozostałe złe nie są, jeśli nasz problem nie jest nadzwyczaj złożony (w sprawach dyskusyjnych słowniki bywają tendencyjne, PWN-owskie też nie powinny być wyrocznią; ale one zwykle są za wzór stawiane). Bardzo wartościowe są słowniki Władysława Kopalińskiego. No tak, ale skąd student politechniki ma wziąć w akademiku słownik? Ma ważniejsze rzeczy do przywiezienia z domu...

Z biblioteki na przykład – ale o to też nie musi być łatwo. Hm, no to z płyty CD – był kiedyś w jednej

z gazet „Słownik języka polskiego” PWN na trzech płytach, widywałem też inne. A jak już i tego nie mamy, z pomocą przychodzi nam internet: <http://polszczyzna.pwn.pl>, <http://www.slownik-online.pl>.

Ale przecież nie wszystko jest w słownikach – pomyśli Czytelnik. Niestety, ma rację. Ratunku w kwestiach bardziej skomplikowanych musimy szukać bezpośrednio u specjalistów. Umożliwiają nam to internetowe poradnie językowe: od PWN-owskiej (<http://poradnia.pwn.pl>), przez uniwersyteckie (<http://www.poradniajezykowa.uw.edu.pl>, <http://poradnia.polo-nistyka.uj.edu.pl>, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl>, <http://www.poradnia-jezykowa.uni.wroc.pl>) po – ale to tylko w kwestiach oficjalnych – Radę Języka Polskiego <http://www.rjp.pl/?mod=oip>. Mały problem językowy może też przerodzić się w bogatą dyskusję na news://pl.hum.polszczyzna, ale to już rozwiązanie dla nieco bardziej cierpliwych niż student mający oddać na następny dzień sprawozdanie.

Niestety nie można powiedzieć, aby poradnie te roły się od odpowiedzi na pytania „politechniczne”. Niektóre problemy sygnalizuje prof. Witold Nowicki w książce „O ścisłość pojęć i kulturę słowa w technice”, dostępnej także w Bibliotece Głównej PWr. Nie wszystkie jego porady są aktualne (książka jest sprzed 30 lat), ale z wielu wciąż możemy skorzystać. Z pewnością warto poszukać interesujących nas informacji na pry-

watnych stronach prowadzących. Często zadają oni sobie trud i spiszą pewne reguły językowe w jednym miejscu. Dzięki temu i studentowi jest łatwiej, i prowadzącym się lepiej sprawozdania czytać. Zdarzyło mi się ściągnąć poradnik „Zasady tworzenia tekstów” autorstwa dr. inż. Ryszarda Korbutowicza (WEMiF PWr). Dziś jednak go w Internecie znaleźć nie mogę – chętnym prześlę, piszcie.

W jeden jeszcze sposób można swą wiedzę na temat języka wzbogacić. Studium Języków Obcych (!) PWr prowadzi kurs Kultury języka, dostępny w ramach kursów humanistyczno-menedżerskich dla studentów i doktorantów. Wszyscy, których spotykam, sobie ów chwalą; „i ja tam byłem, miód, wino piłem”, a teraz Wam polecam – kod JZL4061C. W tym semestrze pojawią się dodatkowo kursy Formy wypowiedzi (JZL4023W) i Sztuka emisji głosu (JZL4024W). Jestem pewien, że uczestnictwa w nich nikt nie będzie żałował.

Jeśli jednak mimo poszukiwań nic nie rozwieje Waszych językowych wątpliwości albo szukać po prostu nie macie czasu, „Żak” uruchamia dla Czytelników – studentów, ale także pracowników Politechniki – poradnię językową. Znajdziecie ją na naszych nowych stronach:

<http://www.zak.pwr.wroc.pl>.

Gorąco zachęcam do przesyłania pytań – tych prostych i tych skomplikowanych. Odpowiedzi

pojawiają się w mgnieniu oka! Polecam też – szczególnie nowym Czytelnikom – zajrzenie do archiwum „Żaka”, gdzie znajdują się zeszłoroczne artykuły z tej rubryki. Życzę efektywnej lektury! Piszmy lepiej :) !

Grzegorz Wielgoszewski

REKLAMA

REKLAMA